padaj ce poza dwoma dniami wolnymi w danym tygodniu obni a w tym tygodniu obowi zkowy wymiar godzin zaj dydaktycznych, wychowawczych lub opieku - czych o 1/5, a wi c w odpowiedniej proporcji do pi ciodniowego tygodnia pracy nauczyciela (art. 42c ust. 1 Karty Nauczyciela). W konsekwencji wiadczenia pracy w tygodniach, w których przypada›o wi to okre lone w ustawie z 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy, nie dochodzi do obni enia wymiaru czasu nauczyciela prowadz cego do Œpowstania godzin ponadwymiarowychŽ; tak samo nie dochodzi do obni enia nauczycielskiego tzw. pensum (art. 42 ust. 3 Karty Nauczyciela), czy te wymiaru czasu pracy okre lonego w art. 42 ust. 1 Karty Nauczyciela.

Bibliografia

Jarosz- ukowska, S. (2016). Komentarz do art. 66 Konstytucji. W: L. Garlicki, M. Zubik (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II. Wydawnictwo Sejmowe: LEX/el.

Kubot, Z. (2015). Praca ponadwymiarowa. Praca i Zabezpieczenie Spo›eczne(12).

Obr bski, M. (2009). Zmiany w czasie pracy nauczycieli. Wspólnota, (35).

Paszkowska, M. (2008). Pracowniczy status nauczycielaJurystą (5).

Rycak, M. (2016). W: J. Stelina (red.), Prawo pracy. Warszawa.

Szyma ska, J. (2018). W: A. Bara ski, J. Rozwadowska-Skrzeczy ska, M. Szyma ska, Karta Nauczyciela. Komentarz.Warszawa: LEX.

POLECAMY

Co zrobić, żeby praca była atrakcyjna, dostosowana do naszych potrzeb, a nie taka, w której człowiek jest jej przedmiotem? W książce, którą oddajemy do rąk Czytelników, Autor daje odpowiedź na to pytanie. Za Johnem Maynardem Keynesem jedni powiadają, że pracę zawdzięczamy państwu, inni za Josephem Schumpeterem, że zawdzięczamy ją przedsiębiorcom, a jeszcze inni za Friedrichem Hayekiem, że zawdzięczamy ją rynkom. Wszyscy mają tylko trochę racji. Parafrazując Miltona Friedmana, można powiedzieć, że zatrudnienie jest zjawiskiem pracy, tak jak inflacja jest zjawiskiem pieniądza. Miejsca pracy tworzymy sobie sami jako gospodarstwa domowe.

Szczególna teoria zatrudnienia (STZ), opracowana przez Autora niniejszej książki, jest oparta na hipotezie, że w historii myśli ekonomicznej zbyt dużą wagę przypisywano substytucyjności i komplementarności dóbr, zbyt małą natomiast współproduktywności dóbr. Współproduktywność dóbr to wzajemne zdobywanie dostępu do jednego z dóbr na skutek wykorzystywania (konsumpcji) dobra drugiego. STZ wykorzystuje zjawisko współproduktywności dóbr i zakłada, że atrakcyjna praca zależy od samych gospodarstw domowych, a rynki, państwa i przedsiębiorstwa mogą tylko pomóc w jej kreowaniu dzięki nabywaniu i tworzeniu przez gospodarstwa domowe dóbr współproduktywnych. Największy potencjał współproduktywności mają dobra ekologiczne, intelektualne i społeczne.

www.pwe.com.pl